

kanie pragną zupełnego odprężenia między Wschodem a Zachodem przed zaangażowaniem się w próby rozwiązywania spraw Niemiec, podczas gdy ci ostatni podchodzą do tego zagadnienia odwrotnie. Domagają się wpięrow rozwiązania problemu niemieckiego, a następnie dopiero szukania dróg do odprężenia.

Te sprawy nie znalazły wyczerpującego omówienia podczas berlińskiej sesji, nie wyszły poza deklaracje indywidualne, dotyczące jedynie marginesu problemu, bądź też zagadnienia ogólne. Tak np. prasa socjaldemokratyczna zaakcentowała, że:

„Udział czołowych anglosaskich polityków, w tym zastępcy ministra spraw zagranicznych Balla, potwierdził, jak poważnie traktuje Waszyngton swe zobowiązania wobec niemieckiej stolicy (mowa o Berlinie — przyp. M. J.). Obecność Stanów Zjednoczonych w Berlinie została znowu zademonstrowana”<sup>13</sup>.

I dalej ogólnikowe stwierdzenie tego samego organu, które potraktować można jako podsumowanie czwartej niemiecko-amerykańskiej konferencji *Atlantik-Brücke*:

„Tak więc niemiecko-amerykańska konferencja nie mogła więcej uczynić jak otwarcie dyskutować na temat aktualnych problemów. Rezultatem tych dyskusji było przekonanie przeważającej części uczestników, któremu dał wyraz Willy Brandt, kiedy powiedział, że prawdziwej gwarancji bezpieczeństwa Europy, a tym samym pokoju, może również w przyszłości udzielić tylko Waszyngton”<sup>14</sup>.

Marian Jaśkowski

## SPD W OCZEKIWANIU NA ZDOBYCIE WŁADZY

### I

W dniach od 23 do 27 XI 1964 r. obradował w Karlsruhe XVI krajowy zjazd Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD). Był to ostatni statutowo przewidziany zjazd partyjny przed wyborami parlamentarnymi do *Bundestagu* we wrześniu 1965 r. Tym samym uchwały zjazdu przybrały charakter programu wyborczego. Wyjątkowe znaczenie zjazdu w Karlsruhe wynikało ponadto z faktu, że SPD w ciągu 16 lat istnienia Niemieckiej Republiki Federalnej nie znajdowała się nigdy w tak korzystnej sytuacji przedwyborczej jak obecnie.

Zachodniemiecki instytut badania opinii publicznej, *EMNID-Institut*, przeprowadził w ciągu października 1964 r. kolejne badanie stosunku ludności NRF do poszczególnych partii politycznych<sup>1</sup>. Wyniki ankiety potwierdziły obserwowane od pewnego czasu przechylenie się opinii publicznej w kierunku SPD, która ostatnio zdecydowanie wysunęła się w sympatiach społeczeństwa przed blok Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i Chrześcijańsko-Socjalnej (CDU/CSU). Ponieważ od wyborów do *Bundestagu* dzielą NRF już tylko miesiące, przeto wyniki ostatniej ankiety, jak i ją poprzedzających, zasługują na uwagę.

Oto przekrój sympatii politycznych opinii NRF w świetle ankiety *EMNID-Institut* z r. 1964, w porównaniu z wynikami wyborów parlamentarnych 1961 r.:

<sup>13</sup> „Vorwärts” z 18 XI 1964.

<sup>14</sup> „Vorwärts”, jw.

<sup>1</sup> „Frankfurter Rundschau” z 20 XI 1964: *Sozialdemokraten liegen vorne*; — „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 XI 1964: *Wehnert eröffnet den Parteitag*.

## maj wrzesień październik wybory 1961

SPD	34 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	36 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	37 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	36,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
CDU/CSU	34 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	31 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	30 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	45,4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
FDP	6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	12,8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

W ankiecie z października 1964 r. tylko ok. 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> pytanym wyraziło swoje sympatie dla różnych drobnych ugrupowań politycznych (m. in. dla partii przesiedleńców *GDP*), natomiast ok. 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> nie miało wyrobionej opinii, czy też nie chciało jej wypowiedzieć.

Udoskonalona współczesna technika badania opinii publicznej dość dokładnie pozwala określić panujące nastroje<sup>2</sup>, toteż w świetle danych ankietowych nadzieje *SPD* na zwycięstwo wyborcze są uzasadnione. Ostateczne losy wyborów zależą jednak od decyzji tych ok. 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wahających się wyborców. W wyborach z 1961 r. skorzystało z prawa głosu 87,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> uprawnionych do głosowania, w wyborach z 1957 r. — 87,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Gdyby ta frekwencja utrzymała się w tegorocznych wyborach oznaczałoby to, że z chwilowo niezdecydowanych ok. 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—13<sup>0</sup>/<sub>0</sub> pójdzie do urn wyborczych. Przypuszcza się, że co najmniej połowa z nich wypowie się po stronie partii w danej chwili najpopularniejszej, tj. *SPD*.

Nadzieje swoje opiera *SPD* jednak nie tyle na wynikach ankietowego badania opinii publicznej, ile na sukcesach odniesionych w wyborach do sejmów krajowych i komunalnych. W wyborach do 10 sejmów krajowych, przeprowadzonych po wyborach parlamentarnych z 1961 r., *SPD* otrzymała 12,4 mln głosów, natomiast *CDU/CSU* 12 mln, przy czym największe sukcesy odniosła *SPD* w wyborach 1964 r. Szczególną wagę przypisuje się wynikom wyborów krajowych z lipca 1964 r. w Półn. Nadrenii-Westfalii, w której liczba wyborców wynosi prawie jedną trzecią ogółu wyborców federalnych. Półn. Nadrenia-Westfalia była dotychczas twierdzą *CDU* jako kraj o przewadzie ludności katolickiej. Tymczasem w wyborach lipcowych *SPD* uzyskała tu 43,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> głosów (wobec 39,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w r. 1958), *CDU* 46,4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (50,5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), a *FDP* 6,9<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (7,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Po wyborach tych pisała prasa zachodniemiecka, że „z dwóch wielkich partii, które decydują o treści polityki niemieckiej, *SPD* siedzi obecnie na wznoszącej się gałęzi a *CDU* na opadającej”<sup>3</sup>, że w wyborach tych „udało się *SPD* wyrwać z getta... starej partii robotniczej”<sup>4</sup>.

Podobnie korzystne były dla *SPD* październikowe wybory komunalne w Hesji, Nadrenii-Palatynacie i Zagłębiu Saary. W Hesji *SPD* powiększyła swoją przewagę, w Nadrenii-Palatynacie zrównała się z *CDU*, a w Zagł. Saary po raz pierwszy ją wyprzedziła. Bardzo zmiennym objawem wyborów komunalnych w Nadrenii-Palatynacie było cofnięcie się głosów *CDU* nawet w rolniczych i katolickich okręgach, dotychczas niezawodnym rezerwuarze chrześcijańskiej demokracji. Na marginesie tych wyborów oświadczył przeto przewodniczący organizacyjny *CDU* Dufhues, że wyniki ich „zmuszają *CDU* do największych politycznych wysiłków”.

Po zeszłorocznych wyborach komunalnych z 60 ogółem powyżej 100 tys. mieszkańców, *SPD* rządzi aż 48 miastami, w trzech dalszych zaś jest najsilniejszą partią. Ogółem w tych 51 wielkich miastach o przeważających wpływach *SPD* mieszka 18 mln 416 tys. osób, czyli jedna trzecia ludności NRF. W odpowiedzi na twierdzenia przywódców *CDU*, jakoby *SPD* nie była zdolna do rządzenia, socjal-

<sup>2</sup> Jako na przykład wartości ankietowego badania opinii publicznej wskazuje się na ostatnie wybory parlamentarne w W. Brytanii z 15 X 1964, których wyniki prawie dokładnie potwierdziły przewidywania ankiet.

<sup>3</sup> „Tagesspiegel” z 10 VII 1964: *Wahlfolgen*.

<sup>4</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 VII 1964: *Geschwächt*.

demokraci w liczbie rządzonych przez siebie największych miast widzą „trudną prawie do wyobrażenia sobie sumę osiągnięć państwowo-obywatelskich”<sup>5</sup>. A jeszcze na zjeździe CDU w marcu 1964 r. ostrzegał Adenauer zapytując po raz nie wiadomo który: „Dokąd zaszedłby naród niemiecki, gdyby socjaldemokracja objęła kierownictwo?”<sup>6</sup>

Dzięki wynikom krajowych wyborów w latach ostatnich SPD stała się partią o największej liczbie posłów federalnych i krajowych. W końcu 1964 r. dysponowała 850 posłami w *Bundestagu* i sejmach krajowych, natomiast CDU/CSU spada na drugie miejsce z 811 mandatami.

SPD jest również partią o największej liczbie zwolenników, poczuwających się do łączności organizacyjnej z nią. SPD grupuje bowiem obecnie od 650 do 700 tys. członków, natomiast CDU/CSU — ok. 300 tys. Dochody roczne SPD z samych opłat członkowskich wynoszą 14,5 mln marek, mniej więcej dwa razy tyle, co wszystkich innych partii razem wziętych.

Widoki wyborcze SPD są przeto poważnie oceniane i brane pod uwagę nawet w polityce międzynarodowej. Jeden z najwybitniejszych francuskich znawców spraw niemieckich, A. François Poncet<sup>7</sup>, omawiając przebieg rozmów de Gaulle—Erhard w dn. 19/20 I 1965 r. w Rambouillet zaznaczył, że przy dokładnej ocenie tych rozmów należy pamiętać, że jesienią odbędą się wybory parlamentarne w NRF. Pisze on m. in.:

„Otóż partia rządząca, Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna, CDU, nie staje do wyborów w najlepszych warunkach. Po raz pierwszy od czasu powstania republiki w Bonn opozycja socjaldemokratyczna, SPD, podejmuje współzawodnictwo z widokami sukcesu”.

Tą sytuacją tłumaczy m. in. François Poncet uprzejmość i zrozumienie, jakie de Gaulle okazał Erhardowi, mimo narosłych sporów w stosunkach francusko-niemieckich<sup>8</sup>.

Czym tłumaczyć coraz wyraźniej zarysowującą się zmianę w układzie sił politycznych NRF na korzyść SPD? Na pytanie to usiłuje znaleźć odpowiedź znany zachodnioniemiecki publicysta polityczny, Kurt Becker, który określa partię socjaldemokratyczną jako „partię rządową w stanie oczekiwania”, a jej dążenia jako „tęsknotę za władzą”<sup>9</sup>. Becker przypomina, że ostatnim socjaldemokratycznym szefem rządu był Hermann Müller, który do marca 1930 r. przewodził ówczesnej wielkiej koalicji rządowej. Od tego czasu, przez prawie 35 lat, socjaldemokraci niemieccy byli odsunięci od kierownictwa politycznego Rzeszy, a następnie Republiki Federalnej. U jednych socjaldemokratów wytworzyło to kompleks, innym wydawało się rzeczą naturalną. „To się obecnie zasadniczo zmieniło” — stwierdza Becker. Obecne widoki napawają socjaldemokratów ufnyim przekonaniem, że znajdują się na dobrej drodze.

Zdaniem Beckera, jedną z przyczyn pomyślnej sytuacji SPD uchwycił dobrze kursujący w NRF dowcip, że „SPD to najlepsza CDU wszystkich czasów”. Przejęła ona np. wypracowaną przez CDU politykę zagraniczną, której nie stawia pod znakiem zapytania, podczas kiedy to czynią wpływowi ludzie z CDU. Ta polityka przynosi obecnie owoce.

<sup>5</sup> „Sozialdemokratischer Presse-Dienst” nr 225/1964, s. 4.

<sup>6</sup> Patrz F. Miedziński, XII zjazd CDU w Hanowerze. „Przegląd Zachodni” nr 2/1964, s. 376 i n.

<sup>7</sup> François Poncet był do wybuchu II wojny światowej ambasadorem Francji w Berlinie, a po wojnie wysokim komisarzem francuskim w okupowanych Niemczech.

<sup>8</sup> A. F. Poncet, *Mieux vaut douceur que violence*. „Le Figaro” z 23/24 I 1965.

<sup>9</sup> K. Becker, *Regierungspartei in Wartestand*. „Die Welt” z 21 XI 1964.

Nie byłby Becker publicystą burżuazyjnym, gdyby głównego jednak nacisku w poszukiwaniu przyczyn pomyślnej dla SPD sytuacji nie szukał przede wszystkim w ideologicznych przemianach socjaldemokracji. Zapoczątkował je „program godesberski” na zjeździe 1959 r.<sup>10</sup>, kiedy to — jak określa Becker —

„[...] socjaldemokraci wyrzucili za burtę wszystko z przeżytej ideologii i wiele z zakurzonych tradycji, aby wyrwać się z przez nich samych zbudowanego więzienia skazanej na niemoc partii klasowej, by rozpocząć proces dostosowania się do już istniejącej partii ludowej chrześcijańskich demokratów. Zapewne, nie doszły wtedy do głosu tylko poglądy, narzucone przez społeczno-polityczne przemiany. Oportunizm był również jednym z motywów. Nie mogło być jednak celem partii traktowanie programu jako fetysza, wyczerpywanie się w wiecznej opozycji i przechodzenie obok rzeczywistości politycznych faktów”.

Jednakże — zdaniem Beckera — ta „prawie bezgłówna rewolucja” nie została wtedy przez partię Unii dość poważnie potraktowana. Ale też właściwie dopiero wtedy, kiedy w dniu 30 VI 1960 r. Herbert Wehnert, który „dzieło Godesbergu” doprowadził do końca, na posiedzeniu *Bundestagu* „konsekwentnie również i w dziedzinie polityki zagranicznej zapoczątkował wielki kurs SPD na prawo”. Dopiero wtedy stworzone zostały podstawy wystąpienia SPD jako „partii ludowej o cechach lewicowo-liberalnych”. Tej ewolucji z wszystkimi jej konsekwencjami nie można już cofnąć. Becker pisze:

„Socjaldemokraci czują się dziś jako partia rządowa w stanie wyczekiwania, jako partia środka, równorzędnie nadająca się do wyboru dla Dolnej Saksonii i dla Szwabii, dla ludności miejskiej i chłopów, robotników i urzędników, dla protestantów i katolików”.

Tym samym SPD wciągnięta zostaje we wszystkie te problemy, jakie miała i ma przed sobą chrześcijańska demokracja. Jako przykład trudności, wynikających dla SPD w przyszłości z jej obecnej pozycji i nowej ideologii przytacza Becker sprawę przesiedleńców. SPD widzi w nich jeszcze dla siebie rezerwuariat wyborców. Dostosowywanie się SPD do żądań przesiedleńców przeprowadzane jest chwilowo tylko na papierze, ale „jeszcze nie odpowiedzialnie. W przyszłości sprawy te staną się trudniejsze”.

Sami socjaldemokraci wiedzą jednak, że wielki wzrost głosów czy nawet zwycięstwo nie oznacza, że SPD dostarczy kanclerza przyszłego rządu. Toteż Becker konkluduje: „Im wystarczy także współrządzenie, toteż chwilowo nastawiają się raczej na powrót do wielkiej koalicji”.

Ta zaskakująca konkluzja publicyści burżuazyjnego nie jest bezpodstawną. Fritz Erler, drugi w hierarchii przywódców SPD jako wiceprzewodniczący partii i przewodniczący jej frakcji parlamentarnej, w wywiadzie dla monachijskiego magazynu „Revue” (nr 47/1964) zaznaczył wyraźnie:

„Gdyby nie było innej możliwości przewietrzenia oraz wprowadzenia nowego ducha i nowych ludzi do aparatu rządowego, niż istniejąca na pewien czas wielka koalicja, wówczas budziłoby to we mnie mniej zastrzeżeń, niż cementowanie obecnego stanu rzeczy”<sup>11</sup>.

Erler wyklucza natomiast możliwość udziału Straussa w rządzie koalicyjnym. Po wyliczeniu grzechów przywódcy CSU („kto tak jak Strauss wyprowadzał par-

<sup>10</sup> W uchwalonym na zjeździe w Godesbergu nowym programie ideowym SPD stwierdzono, że nie jest ona partią klasową, lecz „ludową”.

<sup>11</sup> Wg biuletynu Zachodniej Agencji Prasowej (ZAP), „Niemcy Zachodnie” nr 48, 1964, s. 12.

lament w pole" ... itd.) Erler oświadczył zdecydowanie: „Strauss nie może zasiadać na ławach rządu federalnego”. Niemniej zdecydowanie wypowiedział się w sprawie Straussa Herbert Wehner, drugi wiceprzewodniczący partii, w wywiadzie dla „Welt der Arbeit” (nr 47/1964), organu centrali zawodowej DGB: „Oświadczam... tu jeszcze raz całkiem jasno: dla nas Strauss nie jest partnerem rządowym”. Jak SPD wyobraża sobie wielką koalicję bez Straussa trudno sobie przedstawić<sup>12</sup>.

Szanse wyborcze SPD ocenia wysoko także i kanclerz Erhard, czemu dał wyraz pośrednio przez wyjątkowo ostre zaatakowanie socjaldemokratów w przededniu ich zjazdu. Uczynił to na kongresie organizacji młodzieży chrześcijańsko-demokratycznej *Junge Union*<sup>13</sup>, zapowiadając, że hasła wyborcze SPD „we właściwym czasie z prawie szyderczym śmiechem zostaną wrzucone do kosza”. Ostrzegając, że gdyby SPD doszła do władzy, wówczas „zaoferuje w darze władcom w Moskwie i Pankow naszą zdolność do obrony za ogólnoniemieckie zjednoczenie pod bardzo wątpliwymi auspicjami”. Erhard z naciskiem podkreślił, że SPD nie zaakceptowała dotychczas żadnego budżetu obrony. W otoczeniu kanclerza zwrócono uwagę, że on sam bardzo starannie przygotował ostry atak na SPD. W związku z tym przemówieniem „Süddeutsche Zeitung” zarzuciła kanclerzowi brak konsekwencji. W ostatniej deklaracji rządowej zarzuciła on bowiem SPD brak opozycji wobec polityki rządowej, obecnie zaś uciekł się kanclerz do zupełnie przeciwnych zarzutów: „negatywna i obstrukcyjna reakcja”, „fanatyzm”, ba nie brak nawet podniecającej dawki tak niegdyś ulubionych wątpliwości co do tego czy SPD jest godna politycznego zaufania<sup>14</sup>.

O ile Erhard uciekł się do ostrych sformułowań, o tyle publicysta z jego obozu, Arthur Rathke, w biuletynie prasowym CDU/CSU podjął się podniesienia ducha walki zwolenników chrześcijańskich demokratów głoszeniem poglądu, jakoby nawet w SPD „panowała właściwie powszechna zgodność, że w walce Erhard-Brandt przewodniczący SPD nie ma żadnych szans, a różnice, zdaniem Rathkego, istnieją tylko co do tego, „czy można jeszcze Brandta zastąpić Erlerem”<sup>15</sup>. Dziś już wiadomo, że to Brandt poprowadzi walkę wyborczą i na zjeździe SPD nie ujawniły się żadne w tym względzie wahania.

Sam Willy Brandt oceniając widoki wyborcze SPD stwierdził na łamach jej centralnego organu:

„Hasło »SPD przoduje«, przez niektórych ludzi zrozumiane jako wyraz po-  
bnych życzeń, okazało się trafnym określeniem rzeczywistego stosunku sił  
w Republice Federalnej. SPD rzeczywiście przoduje i zjazd partyjny w Karls-  
ruhe będzie miał za zadanie rozbudować naszą czołową pozycję, abyśmy mogli  
przejść kierownictwo NRF”<sup>16</sup>.

Ze szczególnym zainteresowaniem obserwowano w NRD stanowisko SPD przed zjazdem. Centralny organ SED, „Neues Deutschland” poświęcił na komentarz przedzjazdowy całą kolumnę<sup>17</sup>. Zainteresowanie to uzasadnia „ND” stwierdzeniem, że „SPD ponosi wielką odpowiedzialność za rozwój wydarzeń w Niemczech zachodnich”. Organ SED krytycznie omawia wypowiedzi Erlera i Wehnera, nie wykluczające koalicji z CDU, jak i zapowiedź, że SPD w razie zwycięstwa

<sup>12</sup> Patrz: F. Miedziński, *Chrześcijańsko-Socjalna Unia (CSU) Straussa jako jeden z czynników polityki NRF*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1964, s. 450 i n.

<sup>13</sup> Wg relacji „Kölnische Rundschau” z 23 XI 1964.

<sup>14</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 23 XI 1964.

<sup>15</sup> A. Rathke, *Bemühte Einigkeit*. „Deutschland-Union Dienst” nr 222/1964, s. 2.

<sup>16</sup> W. Brandt, *Die SPD ist gerüstet die Führung zu übernehmen*. „Vorwärts” nr 48/1964.

<sup>17</sup> „Neues Deutschland” z 21 XI 1964. *Was heisst Erneuerung der Politik?*

wyborczego, „wiernie trzymać się będzie przeprowadzonych dotychczas przez CDU/CSU uchwał”. Zdaniem „ND” uzyskane przez SPD sukcesy wyborcze nie gwarantują jej zresztą jeszcze zwycięstwa w wyborach do *Bundestagu*.

## II

W XVI Zjeździe SPD w Karlsruhe wzięło udział 340 delegatów oraz około 500 gości. Rządzące partie socjaldemokratyczne reprezentowane były przez premierów Danii i Szwecji, Kraga i Erlandera, wicekanclerza Austrii Pittermanna oraz przewodniczącego brytyjskiej Partii Pracy min. Greenwooda. Środowisko amerykańsko-niemieckie reprezentował Henry Reuss, poseł demokratyczny do kongresu USA.

Nad trybuną prezydium umieszczono między wielkimi portretami Fritza Schumachera i Ericha Ollenhauera zarys dużej mapy Niemiec z granicami z 1937 r. i napisem wewnątrz mapy: *Erbe und Auftrag (Dziedzictwo i zadanie)*. Ten zdecydowanie rewizjonistyczny element dekoracji trybuny wywołał niemiłe zdumienie wielu gości zagranicznych i liczne komentarze. Dotychczas nawet CDU nie manifestowała w tak jaskrawej formie na swych zjazdach dążeń rewizjonistycznych, nie stawiała w ten sposób znaku równości między swoim programem politycznym a rewizjonizmem odwetowców.

Otwarcia zjazdu dokonał w dn. 23 XI wiceprzewodniczący partii Herbert Wehner, który dał pogląd na obecną sytuację SPD w świetle jej sukcesów wyborczych. Wehner określił SPD jako najsilniejszą w NRF partię pod względem uzyskanych głosów i posiadanych mandatów. Liczbę pozyskanych przez SPD nowych członków w ciągu 1964 r. podał Wehner na ponad 60 tys. Zdaniem Wehnera „SPD prowadzi w punktacji”<sup>18</sup>.

Referat o polityce wewnętrznej i zagranicznej pt. *Od czwartego do piątego Bundestagu* wygłosił I wiceprzewodniczący partii i przewodniczący frakcji parlamentarnej Fritz Erler. Rozpoczął on od sprawy stosunków z NRD i zjednoczenia Niemiec, wypowiadając się jedynie za „techniczną” stroną kontaktów z NRD, gdyż — jak powiedział — „nie można cementować rozbioru, aby go następnie lepiej przewyciężyć”. Uznanie NRD, lub granicy na Odrze i Nysie, byłoby zdaniem Erlera „umocnieniem panowania kolonizatorskiego na ziemiach niemieckich i spowodowałoby utratę Berlina”. Trzeba poszukiwać nowych punktów wyjścia w sprawie Niemiec, przy uwzględnieniu sfery radzieckich interesów, przed tym konieczna jest jednak „solidarność z naszymi zachodnimi sojusznikami”.

Stosunek NRF do Francji i do USA ujął Erler w tak wyważonym sformułowaniu:

„Niektórzy gustują w samotnej drodze we dwójkę nie dostrzegając, że obecny rząd naszego (francuskiego — F. M.) sąsiada również nie pragnie zjednoczenia w dwójkę, gdyż w ogóle nie pragnie on integracji. Tzw. unia we dwójkę jest pobożnym życzeniem i nie ma o niej nawet mowy u naszych sąsiadów, a jedynie Republika Federalna przejęła w polityce zagranicznej koncepcję tamtejszego szefa rządu. Takie wyobcowanie się od USA jest zaś dla nas niemożliwe. Rzut oka na Berlin powinien stanowić wystarczający tego dowód. Nie ma wspólnoty europejskiej bez Francji, nie ma jednak również europejskiego bezpieczeństwa bez USA”.

W przytoczonym sformułowaniu Erlera znalazł wyraz krytyczny stosunek SPD do polityki gen. de Gaulle'a oraz poparcie tendencji proamerykańskich.

<sup>18</sup> Przebieg zjazdu SPD omówiono na podstawie sprawozdań: „Vorwärts” nr 49/1964; „Sozialdemokratischer Presse-Dienst” P(XIX) 223 do 227/1964; „Dokumentacja Prasowa” nr 602/1964, s. 1025/1027; „Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Frankfurter Rundschau” i „Süddeutsche Zeitung” z 23—28 XI 1964.

W tym kontekście poruszył też Erler „sprawę rozwiązania nuklearnej strony bezpieczeństwa,” w tak enigmatyczny sposób dotykając spornej sprawy Wielostronnych Sił Nuklearnych. Pozytywny stosunek SPD do WSN wyraził Erler następująco:

„Wszyscy europejscy partnerzy mają interes, aby brać udział w planowaniu, rozdziale i rozwoju tej dziedziny wspólnego potencjału obronnego”.

W tenorze swoim wypowiedź Erlera była umiarkowana i unikała ścisłych sformułowań, z wyjątkiem krytycznej oceny „koncepcji” gen. de Gaulle’a.

Erler poddał też krytyce politykę wewnętrzną w NRF, przy jednoczesnym uwypukleniu rzekomo pozytywnego wpływu SPD na wiele dobrych decyzji chrześcijańsko-demokratycznych. Z dużym oporem w NRF spotyka się lansowany od długiego czasu przez CDU projekt ustawy o stanie wyjątkowym (*Notstandsgesetz*). W szeregach SPD istnieje zdecydowana opozycja przeciwko projektowi ustawy, która mogłaby np. posłużyć do przeprowadzenia zamachu stanu. Opozycja ta znalazła wyraz w zgłoszonych na zjazd rezolucjach terenowych organizacji partyjnych. Erler natomiast, w imieniu kierownictwa partii, uznał jedynie projekt CDU za przestarzały, w zasadzie jednak wypowiedział się za taką ustawą, postulując opracowanie nowego projektu.

Erler zakończył swój referat deklaracją podkreślającą państwowo-twórczy charakter SPD:

„To jest również nasze państwo, w którym walczymy o wpływy. Jesteśmy nosicielami tego państwa, z obowiązkami, jakie wynikają z naszego bezpieczeństwa i naszej obrony. Można polegać na SPD, jeśli chodzi o przyszłość Niemiec”.

Zagadnień polityki zagranicznej nie poruszył Willy Brandt w swoim referacie na temat „propozycji SPD w sprawie odnowy państwa, gospodarki i społeczeństwa”. Brandt zarzucił CDU konserwatyzm w myśleniu i działaniu, uniemożliwiający rozwiązanie współczesnych problemów państwowych. Twierdził, że CDU nie jest naprawdę partią ogólnonarodową, gdyż jest krępowana ciasnymi interesami pewnych grup, partią taką natomiast jest SPD. Kandydat na kanclerza nie wspominał o FDP, krytykując rząd odrzucił natomiast zdecydowanie udział Straussa w ewentualnej przyszłej wielkiej koalicji. „Po tym co zaszło, nie ma dla Straussa miejsca w kierowanym przeze mnie rządzie”<sup>19</sup>. Dając wyraz woli SPD stania się najsilniejszą partią w *Bundestagu*, Brandt zapewnił: „Nie obawiamy się odpowiedzialności i pragniemy jej. Chcemy nie tylko współrządzić, lecz chcemy rządzić”.

Szczegółowo problemy polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne omawiano w zespołach roboczych, z których główną uwagę skupiał na sobie zespół „A”, zajmujący się zagadnieniami politycznymi. Dwa tematy dominowały w dyskusji: sprawa WSN oraz polityka wschodnia. Erler przeciwstawił się negatywnemu wobec WSN stanowisku Maxa Brauera z Hamburga<sup>20</sup>, wypowiedział się też przeciwko odrębnym porozumieniom NRF z Francją lub NRF z USA, a natomiast za „wspólnym rozwiązaniem” nuklearnych problemów obrony<sup>21</sup>. Jako „jasno

<sup>19</sup> Wypowiedź Brandta o Straussie przytoczyli sprawozdawcy prasowi, nie zawierała jej natomiast treść referatu podana przez „Vorwärts”.

<sup>20</sup> Max Brauer zaliczany jest do najstarszych członków SPD. Po 1945 r. był długoletnim przewodniczącym senatu miasta-kraju Hamburga.

<sup>21</sup> „Vorwärts” nie przytoczył treści wypowiedzi dyskusyjnych w zespole „A” w sprawie polityki wschodniej. Streścił ją natomiast tak: „W sprawie granicy 1937 r.: Nikt od nas nie może żądać, byśmy już przed podjęciem rokowań pokojowych powiedzieli, czego chcemy się wyrzec (was wir aufgeben wollen). Musimy jedynie dać wyraz, że — dalecy od stosowania kruczków prawnych — zgodni jesteśmy mówić o wszystkim”.

określone stanowisko" zespołu „A” w sprawie WSN przytoczył „Vorwärts” następujące sformułowanie:

„Wspólne rozwiązanie nuklearnych problemów bezpieczeństwa, do jakiego, zgodnie z wnioskiem 123 zarządu partyjnego, dąży się w będącej przedmiotem rokowań multilateralnej sile zbrojnej”.

Sformułowanie to pokrywa się z ogólną linią polityki rządu federalnego w sprawie udziału NRF w WSN.

Na zjeździe wypowiedziano się przeciwko terminowi 9 V 1965 r. jako przedawniającemu zbrodnie hitlerowskie<sup>22</sup>. Poza jednym odosobnionym głosem nie doszło natomiast w zespole do dyskusji nad projektem ustawy o stanie wyjątkowym. W innych zespołach przeszły również bez trudności wnioski kierownictwa partii. Niewygodne mu postulaty niektórych organizacji terenowych albo odrzucono, albo storpedowano przekazaniem zarządowi partyjnemu „do dalszego rozpatrzenia”.

Uchwała zjazdu w sprawach polityki zagranicznej, którą uznać należy za aktualny oficjalny wyraz stanowiska SPD i program wyborczy, obejmuje 12 punktów. Punkt pierwszy brzmi:

„Niemiecka Republika Federalna musi mieć równocześnie trzy oddzielne cele w zakresie polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa, które powinny być traktowane równorzędnie, a mianowicie: zachowanie pokoju, zapewnienie wolności i pokojowe przeprowadzenie prawa do samostanowienia dla całego narodu niemieckiego, co może być urzeczywistnione tylko przez zjednoczenie Niemiec w warunkach zapewnionej wolności”.

Wypowiadając się za rozbrojeniem, rezolucja wzywa politykę niemiecką do zapobieżenia, by rozbrojenie „w żadnym wypadku nie umacniało podziału” Niemiec. W punkcie 6 SPD wita z zadowoleniem to, że „jej stuletnia działalność na rzecz przyjaźni niemiecko-francuskiej została obecnie podjęta przez przeważającą większość obu narodów”.

Pojednanie niemiecko-francuskie, wspólnotę europejską i solidarność atlantycką określa się w uchwale zjazdowej (pkt 7) jako zlikwidowanie „obawy przed narodem niemieckim wśród byłych jego przeciwników wojennych na Zachodzie”.

W uchwale czytamy też:

„Bez przewyciężenia tej obawy nie będą mogły istnieć dobrosąsiedzkie stosunki w sercu Europy, ani też nie będzie mogło być zrealizowane zjednoczenie Niemiec. SPD wita z zadowoleniem utworzenie misji NRF w państwach wschodnio-europejskich i żywi nadzieję, że rozszerzenie stosunków kulturalnych i gospodarczych przyczyni się do dalszego polepszenia klimatu politycznego”.

W sprawie „roszczeń terytorialnych” rezolucja mówi:

„Zjazd stwierdza, że NRF nie wysuwa, w oparciu o wymuszone i łamane przez Hitlera układy, żadnych roszczeń terytorialnych. Zjazd stwierdza ponownie, że uznaje prawo wszystkich ludzi do ojczyzny, a tym samym także wszystkich Niemców, oraz zobowiązanie NRF do sprawowania opieki nad interesami naszych wysiedlonych rodaków. Nie ma żadnego powodu do jednostronnego wyprzedzenia pewnych spraw, które znajdują swe uregulowanie w traktacie pokojowym, nad którym można będzie w sposób wiążący pertraktować dopiero w powiązaniu z przywróceniem jedności Niemiec”<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Na zjeździe zapowiedziano, że frakcja parlamentarna SPD wniesie do Bundestagu odpowiedni projekt uchwały.

<sup>23</sup> W pkt. 10 stwierdza się m. in., że „NRF i jej sojusznicy zachodni nie powinni ustąpić z żadnej pozycji w Berlinie”.



W koncowym zdaniu rezolucji wysunięto postulat uwolnienia zachodnio-niemieckiej polityki odnoszącej się do Niemiec i Europy od „paraliżujących wpływów”, będących wynikiem napięć wewnętrznych, sporów i walk o władzę w obecnej koalicji rządowej.

W sprawie polityki gospodarczo-społecznej rezolucja nie wysuwa żądań upaństwowienia lub uspołecznienia przedsiębiorstw prywatnych. Wypowiada się jedynie za przyznaniem pracownikom prawa współdecydowania we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach<sup>24</sup> oraz wzmocnieniem kontroli państwa nad działalnością banków. Wysuwa też postulat umożliwienia pracownikom „tworzenie własności”, podobnie jak to proponuje CDU.

Zgodność delegatów z polityką kierownictwa partii znalazła potwierdzenie w wyborach jej nowych władz. Z 329 ważnych głosów Willy Brandt jako przewodniczący i Fritz Erler jako wiceprzewodniczący otrzymali 314, Herbert Wehner jako drugi wiceprzewodniczący 296. Do zarządu partyjnego wybrani zostali m. in.: Waldemar von Knorring, Carlo Schmid i dr Gustav Heinemann, były minister z ramienia CDU, który przed kilku laty przeszedł do SPD. — Przedstawicielem ruchu zawodowego w kierownictwie partii jest przewodniczący IG Bau Georg Leber, przywódca najbardziej reformistycznego skrzydła w łonie DGB<sup>25</sup>.

Na zakończenie zjazdu Willy Brandt wygłosił przemówienie, którego głównym motywem było przedstawienie SPD jako „partii nowoczesnej”, różniącej się tym od konserwatywnej CDU. Brandt pamiętał o głosach przesiedleńców w wyborach, zadeklarował więc zrozumienie SPD dla tych, „którzy pragną wędrować tam, gdzie leżą groby ich ojców”, w związku z czym oświadczył:

„Muszą zrozumieć to wszyscy, również nasi zagraniczni goście i obserwatorzy. Także ci, którzy pytali o znaczenie mapy nad naszą trybuną. Z tej Rzeszy (*Reich*) rozwinęło się to, co przeszło na nas jako ciężkie dziedzictwo. Nic przeto nie szkodzi, jeśli nasi zagraniczni goście poprzez spojrzenie na tę mapę dowiedzą się, jak bardzo czekamy na traktat pokojowy. Mamy przy tym zadanie dowieść także narodom na wschodzie, że obawa ich przed Niemcami jest bezpodstawna, że nasze pokojowe zapewnienia nie są sprawą mody. Wiemy: nie nadejdzie nigdy godzina, w której dodatkowo wygramy II wojnę światową. Co pragniemy zdobyć, to zaufanie świata, że naród niemiecki pokój stawia nawet wyżej, niż cele narodowe. Tylko bowiem dzięki temu zaufaniu uzyska naród nasz swoje prawo do samostanowienia, czyli rozwiązanie narodowej sprawy”.

Brandt nie podał, niestety, klucza, do zrozumienia tej swoistej dialektyki jak i usunięcia sprzeczności, wynikających z jednoczesnego manifestacyjnego przypomnienia mapy Reichu z 1937 r. i z zapewnienia, że „naród niemiecki stawia pokój wyżej niż cele narodowe”<sup>26</sup>.

Miarą pewności zwycięstwa SPD w przyszłych wyborach miało być przedstawienie przez Brandta na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu partyjnego

<sup>24</sup> Dotychczas prawo delegowania swych przedstawicieli do zarządów przedsiębiorstw posiadają jedynie górnicy i hutnicy.

<sup>25</sup> Krytykujący stanowisko SPD w sprawie WSN Max Brauer z Hamburga (patrz przypis 20) nie został ponownie wybrany do zarządu partyjnego, do którego należał przez cały okres powojenny. Pewne wrażenie wywołało niewybranie do zarządu Wenzla Jakscha, przewodniczącego związku przesiedleńców.

<sup>26</sup> Po zjeździe odbyła się konferencja prasowa Brandta, na której zabrał również głos M. Podkowiński, przedstawiciel „Trybuny Ludu”. Oświadczył on, że widząc nad trybuną mapę Niemiec z 1937 r. odniósł wrażenie, iż znalazł się na jakimś zjeździe ziomkostwa Ślązaków. Brandt odpowiadał na wystąpienie polskiego dziennikarza bardzo ogólnikowo, że mapa oraz motto *Dziedzictwo i zadanie* miały „unaocznnić uczestnikom zjazdu potrzebę i pilność pokojowego uregulowania problemu niemieckiego”.

10-osobowego „gabinetu cieni”, czyli kandydatów na przyszłych ministrów<sup>27</sup>. W przeciwieństwie do wzoru brytyjskiego nie wymieniono jednak funkcji, jakie mieliby oni ewentualnie pełnić. Pótficjalnie dano do zrozumienia, że np. Carlo Schmid objąłby stanowisko wicekanclerza, a Erler ministra spraw zagranicznych.

Florian Miedziński

### POWIEŚĆ, KTÓRA ZASKOCZYŁA OPINIĘ ZACHODNIONIEMIECKĄ

W r. 1963 ukazała się w NRF powieść Maxa von der Grün pt. *Irrlicht und Feuer* nakładem *Paulus Verlag Recklinghausen*. Niezależnie od wartości literackich, jakie powieść ta reprezentuje, samo pojawienie się jej w NRF i reakcja, jaka jej tam towarzyszyła, są charakterystyczne dla całokształtu zjawisk życia literackiego w Niemczech zachodnich.

Nieoczekiwanie silne oddziaływanie społeczne zawdzięcza powieść bardzo czystej konwencji realistycznej, opartej na opowieści robotnika o robotniku, gdzie wierność opisu środowiska pracy, jego charakterystycznych cech i problematyki, nie została podporządkowana żadnej z góry założonej ideologii i wolna jest od modnych prądów filozoficznych w sztuce. Powieść ta nie mogłaby być tego rodzaju ewenementem w żadnym z krajów demokracji ludowej, wprost przeciwnie — byłaby tu zjawiskiem normalnym. Tymczasem okazuje się, że w ogromnym zalewie literatury pisanej z różnych stanowisk i pozycji, starającej się zaspokoić wszystkie środowiska społeczne, jakie obserwujemy w NRF, książka Maxa von der Grün nie mieści się w ukształtowanych tam prawidłowościach artystycznego zapotrzebowania i oddziaływania.

Max von der Grün stosunkowo późno zaczął pisać. Urodzony w 1926 r. w Bayreuth, brał udział w II wojnie światowej jako skoczek spadochronowy i dostał się do niewoli amerykańskiej. Po powrocie do Niemiec zaczął pracować jako górnik. Szereg lat był rębaczem, aż do r. 1954, kiedy to w wyniku sześciokrotnego złamania stopy musiał zacząć pracować jako maszynista kolejki górniczej. Pierwsze zbliżenie do literatury następuje w 1961 r., gdy powstaje *Dortmunder Gruppe 61 für künstlerische Auseinandersetzung mit der industriellen Umwelt* (Grupa dortmundzka 61 dla artystycznych dyskusji w środowisku przemysłowym). zwana krótko Grupą dortmundzką 61. Cele grupy są ściśle określone i stanowi je nawiązanie do tradycji twórczości robotniczej w Zagłębiu Ruhry, podejmowanie tematyki środowiska robotniczego. Wszyscy członkowie grupy zatrudnieni są zawodowo w przemyśle: twórczość literacka stanowi dla nich zajęcie uboczne. Mimo trudności, jakie następczą różną miejsca zamieszkania jej członków, grupa przetrwała i konsekwentnie realizuje założony sobie program. Również zasięg oddziaływania nie zadowala członków grupy, ponieważ prasa przeważnie ignoruje ich twórczość i działalność.

<sup>27</sup> W skład „gabinetu cieni” weszli obydwaj wiceprzewodniczący partii Erler i Wehner, b. minister spraw wewnętrznych w rządzie Adenauera dr Heinemann, dalej von Knoringen, zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej dr Alex Moeller, przewodniczący komisji socjalnej *Bundestagu* prof. Ernest Schellenberg, senator do spraw gospodarczych w Berlinie zachodnim prof. Karl Schiller, wiceprzewodniczący *Bundestagu* prof. Carlo Schmid, senator do spraw wewnętrznych Hamburga Helmut Schmidt oraz przewodnicząca frakcji socjaldemokratycznej w parlamencie Unii Europejskiej — Kaete Strobel.